Nr. 81.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 9 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 kwietnia.

Sprawa afrykańska w związku z sprawą wschodnią.

Sprawa afrykańska staje się coraz więcéj zawikłaną, a obecnie zajmuje nieomal pierwszorzędne stanowisko w polityce głównych mocarstw europejskich. Dawniéj tylko Anglia i Francya starały się o rozszerzenie swego wpływu w Afryce, nie lękając się nawet długotrwałych wojen. W ostatnich czasach Włochy i Niemcy zwróciły oko na afrykańskie kraje. Włosi dążą do zabrania Abisynii i w tym celu ponoszą wielkie ofiary. Niemcy początkowo zajęli wybrzeże Angra Pequena i Kamerun; obecnie wytężyli swe usiłowania na wschodnie wybrzeże i na zajęcie centralnéj Afryki, ale w tych usiłowaniach przeszkadzają im Anglicy.

Aby mieć jasny pogląd na sprawy afrykańskie, trzeba w pierwszéj linii zwrócić baczną uwagę na mahometanizm, który w Afryce jest silną potęgą umysłową, religijną i materyalną. Cały nieomal handel Afryki spoczywa w ręku Arabów, którzy są panami i głównymi mieszkańcami północnego i wschodniego wybrzeża afrykańskiego, a że sułtan turecki jest głową mahometanizmu, przeto z Carogrodu wywiera po dziś dzień znaczny wpływ na ludność mahometańską w Afryce. Egipt, Trypolis, Tunis i Maroko uznają zawisłość względem padyszacha, a w razie wojny religijnéj są te krainy obowiązane wysłać mu na pomoc swe wojska.

Chrześciaństwo nie zdołało dotąd zapuścić w Afryce trwałych korzeni. Przeszkadzają temu Arabowie, którzy zmuszają przemocą murzynów do przyjęcia islamu. Na Arabach ciąży przekleństwo handlu niewolnikami. Wielkoduszny Kardynał Lavigerie wykazawszy, że Arabowie i w ogóle mahometanie popierają niewolnictwo, wezwał Europę, aby raz położyła koniec temu ohydnemu handlowi. Usiłowania dostojnika kościelnego nie znalazły należytego oddźwięku w rządach europejskich, tylko Ojciec św. Leon XIII, poparł go potężnie i serdecznie, skutkiem tego powstał niezwykły ruch pomiędzy katolikami na rzecz zniesienia niewolnictwa w Afryce. Rządy europejskie mają tylko przeważnie interes handlowy na oku, a o cywilizacyą, choć o niéj się wiele mówi i pisze, mało się troszczą. Wymownego na to dowodu dostarcza rząd niemiecki, który zawiera pokój z naczelnikiem rokoszu arabskiego, Bana Heri, a muzułmanina Emina, dawniejszego żyda Schnitzera, mianuje głównym strażnikiem spraw niemieckich w Afryce. Pisma liberalno-żydowskie oburzają się na samo przypuszczenie, aby Emin basza miał porzucić islam.

Cywilizacya w Afryce dopiero wtedy zakwitnie, skoro buta mahometan będzie upokorzoną, a to wtenczas nastąpi, gdy Turcy zostaną wyparci z Europy. Rząd turecki jest słaby i niedołężny, ale że nie ma zgody o podział jego posiadłości, przeto przedłuża się sztucznie jego istnienie w Europie. Przecież raz musi się skończyć panowanie Turków w Carogrodzie, a wtedy nastąpią wielkie zmiany w Afryce, gdyż Arabowie będą pozbawieni związku z Carogrodem, gdzie się znajduje główne siedlisko fanatyzmu mahometańskiego. Niewątpliwie, że z jednéj strony oddziaływać będzie tak zwana sprawa wschodnia na Afrykę, ale z drugiéj strony i kwestye afrykańskie przyspieszą niezawodnie rozwiązanie sprawy wschodniéj. Nawet Rosya zaczyna się troszczyć o Afrykę, wysyłając wyprawę do Abisynii, rzekomo w celach naukowych W każdym razie sprawa afrykańska długo jeszcze stać będzie na porządku dziennym dyplomacyi europejskiéj.

Telegramy.

Kanea (na wyspie Krecie), 7 kwietnia. Tureccy żołnierze zrabowali znaczną ilość chrześciańskich kościołów i pastwili się nad chrześcianami. Konsulowie mocarstw europejskich udali się zaraz do Szakira baszy, który zarządził surowe śledztwo. Jeżeli mahometanie skrzywdzili chrześcian, mają za to odpowiadać swoim majątkiem.

Petersburg, 6 kwietnia. Z Rosyi nadchodzą groźne wiadomości o rozruchach młodzieży akademickiéj. Zaczepiono czynnie urzędników. Słuchacze wszystkich uniwersytetów rosyjskich zakładów naukowych biorą udział w demonstracyach. Aresztowano 175 studentów za to, że chcieli podać prośbę do ministra oświaty. Jenerał Gresser, gubernator Petersburga, udał się do cara, aby mu zdać raport o niepokojach, które podobno się rozpoczęły w skutek listu Cebrikowéj.

Cannes, 5 kwietnia. Cesarz brazylijski, Dom Pedro, czując się bardzo osłabionym, przyjął Sakramenta św. Jest uzasadniona nadzieja, że chory cesarz wróci do zdrowia.

Kopenhaga, 5 kwietnia. Jan, książę Schleswig-Holstein-Glücksburg, brat króla duńskiego, ciężko zachorował.

Madryt, 5 kwietnia. Henryk, książę pruski, przybył dziś na okręcie „Irena“ do portu w Kadyx. Wkrótce uda się przez Sevillę do Madrytu celem odwiedzenia królowéj rejentki.

Paryż, 5 kwietnia. Bihourd został mianowany posłem do Lizbony. Ogłoszono blokadę wybrzeża Dahomey, w tym celu wysłano trzy okręty.

Londyn, 5 kwietnia. Emin basza przebywa obecnie w Zanzybarze.

Rzym, 5 kwietnia. Tutejszy klub radykalny ze względu na zbliżające się wybory postanowił zwołać kongres radykalistów i towarzystw robotników. Kongres ma się odbyć dnia 11 maja r. b. w Rzymie.

Paryż, 5 kwietnia. Z powodu podróży Carnota na wyspę Korsykę, wysyła król Humbert włoskiego admirała do Tulonu, aby powitał prezydenta Francyi.

Waszyngton, 6 kwietnia. Senat przyjął wniosek do prawa, aby mięso wieprzowe, przeznaczone na wywóz, zostało zrewidowane, jeżeli tego wymagają przepisy kraju, dokąd się eksportuje.

Petersburg, 6 kwietnia. Rosyjski poseł Nelidow będzie przeniesiony do Wiednia; Cynowiew udaje się jako poseł do Carogrodu.

Rathenow, 5 kwietnia. W obwodzie wyborczym Westhawelland, w obwodzie rejencyjnym poczdamskim, został Hugo Hermes wybrany posłem 7117 głosami. Przeciwnik Ewald, socyalista, uzyskał 6154 głosów.

Kolonia, 5 kwietnia. Podług wiadomości z Mombassy w Afryce Ehlers osięgnął pomyślne rezultaty u sułtana Mandary, gdyż tak on, jak i 8 maczelników murzyńskich przyjęło niemiecki protektorat.

Białogród w Serbii, 7 kwietnia. Z powodu uroczystości na cześć oswobodzenia Serbii rozdano mnóstwo orderów. Ministrowie rosyjscy Giers i Wysznogradzki zostali udekorowani.

Lima, 7 kwietnia. Dawniejszy dyktator jenerał Nicolas Pierolas został aresztowany, gdyż posądzają go o rewolucyjne knowania. Aresztowano prócz tego tego więcéj osób i zakazano politycznych demonstracyi.

Ateny, 7 kwietnia. Obchodzono wczoraj uroczystość oswobodzenia Grecyi. W katedrze odśpiewano „Te Deum.“ Wieczorem w zamku królewskim odbyła się uczta dla weteranów z czasów walki o niepodległość.

Lizbona, 7 kwietnia. W posiadłościach portugalskich zaczęto budować kolej żelazną.

Londyn, 7 kwietnia. Księżna Walii zachorowała.

Londyn, 7 kwietnia. Z Zanzybaru nadeszła wiadomość, że major Liebert odjechał do Berlina. Naczelnik Mandary został przez Niemców mianowany panującym nad Chaggą przy Klimandżara.

Bern w Szwajcaryi, 7 kwietnia. Delegaci towarzystw robotniczych na zebraniu w Olten postanowili dnia 1 maja odbywać manifestacye na rzecz 8 godzinnéj pracy.

Lizbona, 7 kwietnia. Ministrem oświaty został mianowany senhor Arroyo; ministrem marynarki i kolonii Falco Velhena.

Lwów, 5 kwietnia. 59 alumnów unickiego seminaryum postanowiło opuścić zakład, ponieważ wydalono ich zdaniem niesłusznie dwóch uczniów.

Inowrocław, 5 kwietnia. 26 żandarmów i nadwachmistrz odebrało rozkaz, aby byli przygotowani na podróż do Dortmundu. Kolońska gazeta domyśla się, że ci żandarmi znają język polski, gdyż w Dortmundzie znajdują się liczni Polacy, a ci oczywiście zdaniem kolońskiego organu rej wodzą w zaburzeniach.

* *Dla Galicyi.* W Sprawozdaniu Instytucyi Czci i Chleba, z którego w tych dniach podamy bliższe szczegóły, znajdujemy następującą odezwę:

Zarząd Instytucyi Czci i Chleba wzywa Stowarzyszonych i wszystkich Rodaków na emigracyi do wzięcia udziału w składce na rzecz dotkniętych straszną klęską głodową w Galicyi.

Emigracya dzisiejsza jest nieliczna i uboga, należy się jednak, aby i jéj grosz wdowi znalazł się pomiędzy datkami Polaków na wspomożenie braci.

Zarząd przesłał już małą składkę zebraną w swem gronie i gotów pośredniczyć w przesyłaniu wszelkich datków, które mu na ten cel złożone zostaną.

Najlepiéj adresować je na imię Prezesa Instytucyi: Monsieur Laskowicz, quai St-Michel, 13, Paris.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Delegatem na powiat *kępiński* mianowany jest p. *Ludwik Froelich*, gospodarz z Mirkowa. Jemu zatem poruczoną jest opieka nad czytelniami w powiecie kępińskim i on też z poręki zarządu zamianuje *kolektorów*, których obowiązkiem jest zapisywać na dostarczone im formularze członków Towarzystwa, oraz ściągać z nich regularne składki i pobierać gdzie można datki nadzwyczajne. Gdzie potrzeba delegat wyszuka odpowiednie osobistości dla zawiadowania nowemi czytelniami, które zarząd chętnie zakłada, o ile fundusze starczą.

Organ p. Jörga o ustąpieniu ks. Bismarcka.

II.

Napaść półurzędowców na zaprzyjaźnionego z dworem hr. Waldersee jest jeszcze w żywéj wszystkich pamięci; wymierzona ona była nadto przeciwko „mężowi przyszłości“, który jednak mimo to nie przyszedł. Swieżo pojawiło się nowe słowo o jakiéjś „erze Hinzpetera“, ponieważ poufne stykanie się młodego cesarza z tym dawniejszym nauczycielem sciągnęło na siebie zazdrość. Nawet już za sędziwego cesarza Wilhelma stały się „frykcye“ przysłowiowemi, a podczas kiedy bohaterstwo cesarzowéj Fryderykowéj przy łożu umierającego małżonka wzruszało każde uczciwe serce, wolno było gadzinom prasy półurzędowéj bryzgać jadem na „rządy spódnicy.“ Jak długo będzie młodociany następca podlegał cenzurom „starzejącego się kanclerza“: oto pytanie, które powstało już po niewielu miesiącach, a gdy zapadła decyzya, wystąpiły i półurzędowe dzienniki z wyjaśnieniami, z których, pomijając grzeczne frazesy, możemy być zadowoleni.

„Zły humor księcia Bismarcka nie mógł ujść baczności nikogo, kto umiał patrzyć i słuchać: usposobienie to przechodziło z oburzenia w obojętność, wyrażało się to w burzliwych wybuchach, to w świetności barw genialnie pomyślanych obrazów, ale zawsze przebijał się ton rosnącego niezadowolenia, zawsze powracała ta sama śpiewka o „nielicznych tygodniach jego urzędowania....“ W czasie, kiedy sędziwa głowa wielkiego i dobrego monarchy Wilhelma I pochylała się widocznie ku grobowi i cesarz niemiecki spłacał człowieczeństwu daninę rosnącéj słabości, wżył się książę Bismarck duchowo *w nieograniczoną potęgę przemożnego stanowiska.* Naraz stanął obok niego cesarz o męzkiéj sile woli, monarcha, który zapragnął sam panować.... Książę Bismarck znalazł się często w położeniu, że sądził, iż należy przykrócić cugli tam, gdzie cesarz parł potężnie naprzód; polityczna doniosłość możliwego niezadowolenia posiadających klas, inteligentnych i posiadających kapitał przedsiębiorców w przemysłowém i ekonomicznem znaczeniu, przeważała widocznie u niego niepewne widoki wyrwania robotników z objęć socyalnéj demokracyi.“

(Wyjątki z artykułu „Köln. Ztg.“, powtórzonego w „Nordd. Allg. Ztg.“ z dnia 19 marca).

Mówiono, że książę mógłby był mimo to zatrzymać jako kanclerz kierownictwo polityki zagranicznéj, gdyby był zdobył się na to, by politykę wewnętrzną pozostawić innym, a mianowicie wolnéj decyzyi cesarza; ale książę „chciał być niczem, gdy nie mógł być wszystkiem.“ Cesarz mógł się liczyć z wrażeniem, jakieby ustąpienie ks. Bismarcka mogło wywrzeć na zagranicę, gdzieby je ostatecznie można wytłomaczyć jako usunięcie pewnéj rękojmi pokojowéj.

Ale nawet giełda berlińska nie poruszyła się, gdy ustąpienie z obydwóch urzędów było zdecydowane. „Przez długi czas można było na giełdzie słyszeć te słowa: „usposobienie słabe z powodu przewidywanego ustąpienia księcia Bismarcka,“ dzisiaj głoszą hasło inne, nie głośno wprawdzie, ale po cichu: „usposobienie stałe, ponieważ kanclerz Rzeszy ustępuje.“ (Berliński referat giełdowy w monachijskiéj „Allgem. Ztg.“ z dnia 19 marca.)

Nie należy także zapominać, że już przed, a bardziéj jeszcze po wyborach, mianowicie w narodowo-liberalnych organach kartelowych dały się słyszeć ciężkie skargi na zupełny nieład w polityce wewnętrznéj z winy kanclerza. Zarzucano tam, że szefowie wydziałów w ministersterstwie stanu doszli ostatecznie do takiéj niesamodzielności, że, gdy nie ma impulsu, lub choćby tylko pewności zgody ze strony księcia Bismarcka, wszelka inicyatywa i zdolność decyzyi staje się niemożliwą: we wszystkich pruskich kwestyach reformy — mówiono — nastąpił zastój, a nawet w Rzeszy, jak w n. p. w sprawie ustawy socyalistycznéj, objawił się w ostatnim czasie brak łączności i decyzyi. Przypomniano sobie teraz niebywałe wydarzenia z reformą podatkową, któréj projekt zapowiedziany został przedostatniemu sejmowi w mowie od tronu i już też podpisany był przez cesarza, ale z powodu oporu księcia Bismarcka nie został wniesiony, a zwołany znowu na czas powielkanocny sejm został natychmiast rozpuszczony. Od owego czasu istnieje — skarżą się wspomniane organa — skarga, „że książę Bismarck w swém wiejskiém zaciszu nie miał czucia ze stronnictwem większości.“ W ostatniéj sesyi parlamentu wszędzie trudno już było poznać istnienie jakiegokolwiek rządu, mianowicie przy rozstrzygnięciu ustawy o tocyalistach, a nawet w rozwięzującéj parlament mowie od tronu nie było ani jednego pojednawczego słowa o zamiarach rządu. „Kanclerza nie było na żadném posiedzeniu; aż do przedostatniego dnia sesyi nie było go w Berlinie — nie istniał też żaden związek pomiędzy nim a parlamentarną większością. Taki stan rzeczy nie odpowiadał bynajmniéj niezbędnym warunkom rządzenia z pomocą reprezentacyi narodu.“

Nawet w obec wyborów zachowywał się kanclerz, wbrew swéj sławie „znakomitego taktyka wyborczego“, zupełnie obojętnie, i pociągnął w ten sposób za sobą w przepaść wszystkich tych, którzy dawniéj zwykli byli być wybieranymi „na jego nazwisko.“ Nie dziwota, że tak pokrzywdzonym stronnikom rozlała się wreszcie żółć z powodu takiego działania kanclerskiéj obojętności na wybory — a skoro tylko zaczęto mówić o ustąpieniu, znalazła się w nich odwaga nie tajenia się ze swojem zdaniem. Największą odwagę pokazał przy tem dawniejszy wybitny zwolennik ks. kanclerza w życiu parlamentarnem, wolnokonserwatywny dr. Arendt w Berlinie. Bezpośrednio po wyborach ubolewał on w swem piśmie nad kanclerzem: „Z jakiemże uczuciem spostrzega ks. Bismarck przy końcu swego życia, że właśnie te stronnictwa, na których zwalczanie poświęcił siłę całego życia, przy ostatnich wyborach zdobyły sobie największą liczbę zwolenników.“ W kilka tygodni później uderzył ten sam p. Arendt na ks. kanclerza i na jego półurzędowców, jak prokurator na zatwardziałych przestępców. Długi ten wykaz przewinień, sięgający aż do okresu rządów, obejmującego dni 99, nie zawiera nic nowego, ale już ze względu na autora, który go napisał, zasługuje na to, bośmy go poznali w całości.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozkaz gabinetowy

cesarza Wilhelma II, wystósowany do oficerów armii pruskiéj, potępiający, stanowczo życie nad stan i w ogóle marnotrawstwo, wywołał w kraju i za granicą wielkie wrażenie. Wiadomo, że cesarz jeszcze w charakterze pułkownika, wystąpił przeciw karciarstwu, któremu hołdowali w wysokim stopniu oficerowie pruscy. Wyrodziły się bowiem krzyczące nadużycia. Zegrani oficerowie zaciągali długi, płacąc lichwiarskie procenta i wystawiali weksle. Nieraz nieszczęście w kartach było powodem samobójstwa. Oprócz karciarstwa upowszechniło się pomiędzy oficerami i w ogóle pomiędzy starszyzną wojskową zbytkowe życie. Liczne biesiady, zakrapiane obficie szampanem, wspólne zabawy, hołdy składane aktorkom, baletnicom itd. nadwerężały do tego stopnia kieszeń oficerską, że tylko synowie bogatych rodziców mieli otwartą drogę do korpusu oficerskiego. Pułkownicy, przyjmując oficerów, jako pierwszy warunek stawiali, aby aspirant dostawił od rodziców i krewnych wysoki dodatek pieniężny, który często przewyższał znacznie pensyą oficerską. Przeciw temu marnotrawstwu oświadczył się stanowczo cesarz, zalecając skromne życie. Odtąd mają pułkownicy wymagać od oficerów piechoty, aby mieli 45 marek dodatku miesięcznego, w polnéj artyleryi ma ten dodatek wynosić najwyżéj 70 marek, a w kawaleryi 150 marek miesięcznie. Oficer kawaleryi może zatém z domu od rodziców pobierać najwyżéj 1800 marek rocznie zasiłku. Można sobie wystawić, jakie ogromne kwoty pobierali dawniéj oficerowie, a co najgorsza, że brać je musieli wskutek rozkazu zwierzchnika. Zaleca téż cesarz, aby nie zważać w wyborze oficerów wyłącznie na szlachectwo i bogactwo, ale aby także uwzględniać szlachectwo duszy i chrześciańskie zasady. Pisma żydowsko-liberalne zostały niemile dotknięte wzmianką o chrześciańskich zasadach, gdyż w ogóle jest im wstrętną religijność, a przytém obawiają się i to nie bez słuszności, że Żydom będzie wzbroniony, a przynajmniéj utrudniony wstęp do korpusu oficerskiego. Cesarz wzywa energicznie, aby oficerowie żyli skromnie. „Pragnę z serca — kończy cesarz swój rozkaz — aby każdy oficer po dopełnieniu powinności był wesołym, ale stanowczo i poważnie należy potępić zbytek, jaki się w armii zagęszcza“.

Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że rozkaz cesarski nie pozostanie bez wpływu na koła pozawojskowe, a tego trzeba sobie życzyć usilnie, gdyż marnotrawstwo, połączone ściśle z pijaństwem, jest rakiem toczącym nasze społeczeństwo.

Sprawy niemieckie w publicystyce rosyjskiéj.

Komentarzami do dymisyi księcia Bismarcka, jakie się zjawiły we wszystkich gazetach świata, możnaby wysłać drogę z Berlina do Friedrichsruhe.

Pomimo tego, tajemnica pozostała zagadką; otacza ją mgła niepewności... Co dziwnego, że zagadka tego rodzaju niepokoi wszędzie ludzi, troszczących się o los Europy i własnego narodu? Taki stan niepewności trwożnéj panuje i wśród prasy rosyjskiéj. „Nowosti“ (nr. 74) tak go charakteryzują:

W pewnéj części prasy naszéj panuje popłoch! Co się stało? Książę żelazny otrzymał dymisyą. Prawda, że był on wrogiem naszym (domyślili się tego nareszcie nawet nasi publicyści), ale wszyscy wiedzieli, czego chce, z nim więc można było mieć do czynienia. Teraz zaś zasiadł w Berlinie „sfinks“ jakiś i nikt nie może odgadnąć zagadki, którą rzuca on światu. Teraz myśląc o Berlinie, można tylko zawołać: *Berlin c'est inconnu...*

„Nowosti“ tłómacząc rzecz daléj, stawiają nowe pytanie:

Może publicystów rosyjskich niepokoi wewnętrzna polityka Niemiec? Widocznie podzielają oni zdanie, że kanclerz żelazny umiał sobie radzić z trudnościami wewnętrznemi i że, w skutek tego, ostatnie nie mogły zmusić do wypowiedzenia wojny, ażeby, jak się mówi zwykle, otworzyć klapę bezpieczeństwa itd.

Ale „Nowosti“ może nie zupełnie zgadły, co budzi niepokój w kolegach publicystach. „Moskiewskie Wiedomosti“ naprzykład na pytanie powyższe odpowiadają nieco inaczéj. Dziennik moskiewski w numerze 73 zwraca uwagę, że liga pokoju stanowiła groźbę wojny i w tym celu stworzoną została. Tylko dyplomatyczny takt Rosyi zmusił sprzymierzeńców włożyć na twarze maskę pokoju. Ks. Bismarck umiał nakazać Wiedniowi i Rzymowi wstrzemięźliwość, oraz pohamować ich krewkość i gwałtowność. Austrya swoich planów na półwyspie się nie wyrzekła. Czy dziś Berlin znajdzie dosyć powagi, aby nadal powstrzymać sprzymierzeńca w granicach roztropności?...

W Berlinie — piszą „Mosk. Wied.“ — rozumieją naturalnie, iż stósunek Rosyi do kwestyi tych (bałkańskich), nie uległ zmianie, ale widocznie ożyła tam znowu nadzieja, że się da zupełnie odosobnić Rosyą, zorganizo-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

wszy przeciwko niéj rozleglejszą koalicyą zachodnio-europejską, do któréj przyłączyłaby się również Francya do wspólnéj walki Europy z państwem wschodniem.

Na dowód tego „Mosk. Wiedomosti“ zwracają uwagę na umizgi do deputowanych francuzkich na konferencyi robotniczéj, oraz na honory, oddane księciu Walii, i mówią daléj:

Trudno naturalnie przypuścić, ażeby znaleźli się we Francyi mężowie polityczni, którzyby się zgodzili przyjąć jakikolwiek udział w działaniach przeciwko Rosyi i nie rozumieli, że wszystkie usiłowania dyplomacyi niemieckiéj skierowane są ku temu, ażeby Francyą zdyskredytować w oczach rządu rosyjskiego.

Daléj pismo cytowane powiada, że w samych Niemczech panuje wielki niepokój: osobistość nowego kanclerza jest zupełnie bezbarwną, a młody cesarz znów, który nieopatrznie wpędzio pragnie łódkę niemiecką „całą parą“ na niepewne morze polityki europejskiéj, nie budzi zaufania.

Na szczęście — mówią „Mosk. Wiedom.“ — ster polityki europejskiéj w innych spoczywa rękach, doświadczeńszych i pewniejszych, które w razie potrzeby, potrafią zmniejszyć „parę“ na niespokojnym statku niemieckim, w interesie ogólnego pokoju europejskiego.

W czasie rozpraw nad pewnością przyjaźni francuzkiéj, na którą cień niejaki rzuciła konferencya berlińska, „Nowoje Wremia“ przytoczyło argument zupełnie zdaniem tego dziennika przekonywający, iż z téj strony zawodu żadnego obawiać się nie należy. Gwarancya jest zupełnie niezawodną, dowody wypróbowane. Oto, co czytamy w „Now. Wr.“:

Lekkość, z jaką Francuzi „przełknęli“ w półtora zaledwie roku cztery ogromne pożyczki rosyjskie, posiada ogromne znaczenie polityczne. Jeżeli przysłowie francuzkie *les vrais amis sont ceux, qui nous donnent de l'argent*, jest słuszne, to Francuzi czynem nie słowami dowiedli Rosyi swojéj sympatyi. W każdym razie kwestya stoi teraz tak, że w razie jakichś kłopotów politycznych, nie będziemy już potrzebowali żebrać niemal o pieniądze w Berlinie, gdzie n. p. w r. 1877 5-prct. pożyczka zawartą została na tak uciążliwych warunkach, że p. Bloch w „Historyi finansów rosyjskich“ słusznie zaznaczył, iż „do pewnego stopnia nie odpowiadały one godności wielkiego państwa.“ A tymczasem stało się to w chwili rozkwitu przyjaźni naszéj z Niemcami, wkrótce po przysługach, oddanych im przez Rosyą w czasie wojny francuzko-niemieckiéj.

Łatwo przewidzieć, że w takich czasach, kiedy co chwila występują groźne oznaki, rozlegają się pogróżki i trwożne okrzyki, kiedy nie można być pewnym ani dnia ani godziny, że w takich czasach tu i owdzie brzęknie pałasz i zabrzmi głos: „czuwajcie!“ „St. Pet. Wiedom.“ n. p. zwracają uwagę, że wojna rozlać się może na całéj przestrzeni od Torneo do Araksu. Jaki wysiłek trzeba będzie zrobić, aby całą tę przestrzeń obsadzić wojskiem!... Szczególniéj potrzebną będzie kawalerya.

Otóż wymienione pismo radzi, aby z narodów mieszkających na kresach państwa, z Turkmenów, Kirgizów, Baszkirów, a szczególniéj z górali kaukazkich uczynić kawaleryą taką mniéj więcéj, jak kozacy; to da kilka dziesiątków tysięcy wojska.

Powtóre, co jeszcze ważniejsze, wyprawiwszy ku zachodniéj granicy młodzież niespokojną, zabezpiecza się spokój Kaukazu, zaludnionego przez plemiona dzikie, a więc mało ceniące rozwój pokojowy, jak to pokazała wojna ostatnia.

Ś. p. Jadwiga z Zamoyskich księżna Sapieżyna.

Z Galicyi, 5 kwietnia.

(J. A. Ł.) Dnia 29 marca b. r. zasnęła w Panu w Krasiczynie w Galicyi ś. p. Jadwiga ks. Sapieżyna. Powiadam „zasnęła“, gdyż w istocie zgon jéj był łagodném zaśnięciem, przejściem spokojném z tego żywota, do żywota lepszego.

Kim była ś. p. Jadwiga długo rozpisywać się o tém nie potrzebuję, któż jéj bowiem nie znał?! Jak szeroka i daleka jest Polska, wszędzie głośném było jéj imię. Prawdziwa to była matrona polskiego ducha, wysokiego wykształcenia, wielkiej zacności i niewyczerpanéj dobroci serca, jedna z rzadkich niewiast, u których w doskonałéj harmonii łączyła się wspaniała uroda, dystynkcya prawdziwie pańska, wdzięk zniewalający, przystępność ujmująca i szlachetność serca. Wielka Polka — dumni z niéj być musimy; prawdziwa córka Kościoła, świątobliwa w życiu i przy śmierci; matka ubogich i cierpiących, szukająca wszędzie sposobności, gdzieby łzę otrzeć, cierpienie osłodzić, potrzebującego wspomódz, nędzarza przyodziać, chorego otoczyć opieką. Pertransiit benefaciendo. Przeszła przez życie dobrze czyniąc!

A było to życie długie, Bóg je widocznie przedłużał (ur. 1806); życie wspaniałe, pełne równowagi w szczęściu i nieszczęściu, wśród krzyżów i boleści, któremi ją Opatrzność nawiedzała w czasie wychodźtwa po r. 1831. Jako małżonka ks. Leona, marszałka krajowego, zajmując pierwsze pozycye w kraju, wpływu swego i stanowiska używała na to, aby dobrze czynić drugim. Szlachetne jéj serce nie myślało o sobie, lecz zawsze o drugich. We Lwowie każde dzieło miłosierdzia przychodziło do skutku za jéj interwencyą i współudziałem, za jéj pomocą materyalną i wsparciem. A ileż to cichych miłosierdzia uczynków, ileż tysięcy biedaków rozmaitego stanu i wieku pukających codziennie do jéj dobrotliwéj uczynności! Pertransiit benefaciendo!

Za granicą poznawszy wiele dzieł miłosierdzia, postanowiła i w kraju nieść ulgę niemi cierpiącemu narodowi. Jéj serce tylekroć miecz boleści przeszywał, dla tego umiała pojąć cudze cierpienie — podawała rękę ubogiemu, boć i ona goryczy ubóstwa i opuszczenia doświadczała. Żeńska konferencya świętego Wincentego à Paulo we Lwowe pierwszem jéj była dziełem. Rozwinęła się nader szybko, niosąc pod dach ubogich wsparcie, zachętę i naukę. W miesiącach zimowych rozdawano ubogim *zupę rumfordzką*. Po rzezi tarnowskiéj obmyśliła z księdzem Antoniewiczem sposób ratowania obałamuconego, zdziczałego ludu, — a ile dobrego wtenczas zrobiły misye, wiemy o tém wszyscy. Wdowom po rzezi *dom roboczy* dał zajęcie i zarobek; *Cerownia* tuliła do siebie ich sieroty; *Mała bursa* utrzymywała zaś chłopców w czasie szkólnych nauk.

We Lwowie były szpitale dla dorosłych, lecz dla małych dzieci nie było tam miejsca. O cierpiącem tém biedactwie pomyślała wnet ś. p. Jadwiga, wynajęła dom, ustawiła łóżeczka, gdzie pomieszczano chore dzieci ubogich. Z małych początków rozwinęła się wkrótce instytucya duża, pod nazwą Szpitalika świętéj Zofii, nazwana tak na pamiątkę zmarłéj córki fundatorki. Zaniedbane, upadłe kobiety, które na drogę cnoty wrócić chciały, znalazły w księżnéj marszałkowej prawdziwie chrześciańską opiekę. Sprowadzone Zgromadzenie Sióstr Opatrzności, zajęło się ich wychowaniem. W domu *Schronienia* znalazło wnet przeszło 100 pokutnic dobrowolnych opiekę, pracę, naukę i zamiłowanie cnoty.

Aby zaś w początkach zaradzić złemu i ochronić młode dziewczęta od upadku, do którego wiedzie je nieznajomość religii, nędza i nieumiejętność pracy, założyła ś. p. Jadwiga *Ochronę sierot św. Teresy*, (na pamiątkę zmarłéj drugiéj córki).

Pijaństwo wstrętne, nieuczciwe żebractwo znalazło w *Domu pracy* środek do zarobku i umoralnienia. Miasto Lwów w uznaniu jéj licznych około stolicy zasług, wybiło na jéj cześć złoty medal.

A ileż instytucyi założyła w licznych dobrach książęcych, iluż jednostkom łzę otarła?! Do końca życia rozdawała swe apanaże, nic a nic sobie nie zostawiając. „Pertransiit benefaciendo. Przeszła przez życie, dobrze czyniąc.

Żyjąc jako matrona-Polka wzorem była dla żyjących: dla potomności, — jak kochać należy kraj swój i ziomków — umarła téż przykładnie i świątobliwie. Ciężkie osłabienie starości przyjęła z rezygnacyą chrześcianki, poddając się pokornie woli Bożéj. U łoża jéj był wizerunk Matki Boskiéj królowéj Polski i Chrystus przybity do krzyża. W krzyż wpatrując się czerpała siły w cierpieniu, mówiąc różaniec pocieszała swą duszę. Codziennie w jéj pokoju odprawiała się msza św., a dwa razy w tygodniu przystępowała do komunii św. W dzień ostatni przyjąwszy Wijatyk i Ostatnie Olejem namaszczenie, całowała krzyż Zbawiciela, którego tak ukochała i wedle którego przepisów całe życie żyła. Syn, synowa, wnuk i prawnuki otaczały ze łzami jéj łoże, a jéj ręka stygnąca kreśliła nad nimi krzyżyk błogosławieństwa. Około 12 godziny poczęła zasypiać i wkrótce oddała Bogu czystą swą duszę.

Doprawdy, patrząc na jéj śmierć zawołać musiałem słowy Pisma św.: „Gdzież jest śmierci oścień Twój?“ Całą gorzkość wiecznéj rozłąki osładza nam wiara i to silne człowiekowi wpojone przekonanie, że pamięć jego czynów wzniosłych żyje i żyć będzie na wieki. Nie tylko łzy rodziny i jéj miłosna pioczołowitość towarzysza ś. p. księżnéj Jadwidze do grobu, ale łzy wdzięczności ubogich, biednych, chorych, sierot i opuszczonych — łzy całego kraju, który traci w niéj najlepszą ze swych niewiast. Pertransiit benefaciendo. Posągowa jéj postać w długie lata uczyć będzie polskie niewiasty miłości domowego ogniska, miłości ojczyzny, miłości kościoła i cnót cichych i wzniosłych; cnót narodowych i miłosiernych.

Pogrzeb odbył się dnia 2 kwietnia przy udziale Arcybiskupów i Biskupów, dygnitarzy kraju i niezliczonéj ilości ludu zgromadzonego dla oddania ostatniéj czci umarłéj. Zabalsamowane zwłoki zostały złożone w kaplicy zamkowéj w Krasiczynie, kryjącéj w swych podziemiach licznych antenatów Sapiehów, sprowadzonych tutaj z kościoła kodeńskiego, wtedy, gdy go Rosya na cerkiew zamieniła.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(Rezurekcya. — Ugoda niemiecko-czeska. — Zatarg bułgarsko-serbski. — Matejko. — Strejki.)

(∞) *Rezurekcya* odbyła się dziś nader uroczyście w kaplicy zamku cesarskiego przy udziale cesarza i wszystkich obecnych w Wiedniu członków domu panującego, w innych kościołach przy udziale ogromnych tłumów ludu. Przepyszny kościół z wotów (Votivkirche) nie tylko był cały zapełniony tysiącami nabożnych, ale dokoła, na rozległym placu zebrały się tysiące, którzy już nie mogli wejść do kościoła. Wszystkie kościoły dziś rano i wczoraj, były zwiedzane nader licznie, a wszędzie panował nastrój prawdziwie uroczysty. Stanowczy zwrot do katolicyzmu zaznacza się tutaj coraz wyraźniéj. Ci sami Wiedeńczycy, którzy w roku 1868 urządzili oświetlenie miasta z powodu zerwania konkordatu, teraz garną się do kościołów i występują coraz dobitniej przeciwko stronnictwu, które przed 20 laty umiało sobie przywłaszczyć władzę w stolicy i w państwie.

Z powodu świąt na polu politycznem zapanowała zupełna cisza. Jedynym, omawianym nieco żywiéj tematem jest ugoda *niemiecko-czeska*, która ma być przeprowadzona na sejmie czeskim w maju. W odnośnych wywodach dzienników staroczeskich zaznacza się niebezpieczna chwiejność. I tak przedwczoraj jeden z tych dzienników bardzo słusznie wzywał posłów staroczeskich, aby zabrali głos na zgromadzeniach wyborczych celem sparaliżowania rozkładnéj taktyki Młodoczechów. Wczoraj znowu ten sam dziennik staroczeski powoływał się na opór Młodoczechów, aby żądać zmian ugody na korzyść Czechów. Podobne powoływanie się na Młodoczechów nie może mieć innego skutku, jak ten, że zdezoryentuje wyborców staroczeskich i skłoni pewną ich liczbę do przerzucenia się na stronę Młodoczechów. Ugoda, zawarta na konferencyi wiedeńskiéj i przyjęta na prazkich zebraniach czterech odnośnych frakcyi, wielkich właścicieli autonomicznych i centralistycznych, Staroczechów i Niemców, stanowi c a ł o ś ć, któréj teraz zmieniać nie można. Słusznie zatém dziś „Hlas Naroda“ oświadcza, że Staroczesi uczciwie bronić będą wszystkich uchwał konferencyi wiedeńskiéj i obstawać przy tém, aby nie uległy żadnéj zmianie. To jest stanowisko prawidłowe, atoli w sejmie ugoda nie potrzebuje wcale gorącéj obrony, bo tam wielcy właściciele i Niemcy i tak ją przeprowadzą, natomiast potrzeba wyjaśnić wyborcom czeskim pożyteczność ugody, a nie powoływać się na opozycyą Młodoczechów. Bo jeżeli ta opozycya będzie uważana jako uzasadniona, to téż Staroczesi nie będą mieli prawa dziwić i oburzać się, jeżeli w wyborach zwyciężą kandydaci młodoczescy. Że „Neue Presse“ ponownie wystąpiła z teoryą, iż hrabia Taaffe w skutek ugody niemiecko-czeskiéj powinien zbliżyć się stanowczo do lewicy, nie zadziwiło nikogo, bo w téj kwestyi, jak w tylu innych „główny“ organ lewicy choruje na idiozynkrazyą; natomiast rzecz dziwna, że „Lloyd“ peszteński tak gorliwie przemawia za połączeniem się lewicy z Czechami. Wprawdzie Węgrzy dzięki ugodzie z roku 1867 są tak silni, że nie potrzebują się obawiać bardzo nowych zamachów centralistycznych na autonomią węgierską, jednak téż nie mają żadnego powodu starać się o to, aby się połączyły centralistyczne zachętki Niemców z „słowiańskiemi“ przesądami Czechów przeciwko Madziarom.

Zatarg dyplomatyczny pomiędzy Serbią a Bułgaryą, o którym szeroko rozwodzi się tutejsza prasa, o tyle ważną jest rzeczą, że świadczy, iż w Białogrodzie duch moskiewski stanowczo teraz przeważa. Rząd bułgarski dotąd z wzorową cierpliwością znosił wszelkie nieprzyjazne demonstracye radykałów białogrodzkich, słuchających rozkazów posła rosyjskiego p. Persianiego. Gdyby jednak nieporozumienia dyplomatyczne miały sprowadzić zatarg wojenny, oczywiście Serbia nie zdobędzie piękniejszych wawrzynów, niż w r. 1885. Bo radykałowie białogrodzcy deklamują tylko, gdy tymczasem rząd księcia Ferdynanda I systematycznie wydoskonala wojsko i wszelkie środki obrony.

Zauważyłem już, że wszyscy krytycy tutejsi w skutek swéj gorszącéj nieznajomości dziejów Polski, o szkicach Matejki wyrażają się tylko ogólnikowo. Najprzyzwoiciéj uczynił to p. Grasberger, dawniejszy krytyk staréj „Presse,“ a teraz feljetonista „Deutsche Zeitung,“ który oświadcza: „Co się tyczy wielkiego historycznego malarstwa, to najwięcéj sprawia nam przyjemności sala, mieszcząca 12 szkiców olejnych Matejki do dziejów cywilizacyi w Polsce. Byle widz nie dał się wprawić w kłopot blaskiem kolorytu, zrozumie dziejowe życie i ruch, które się rozwijają przed okiem jego równie dokładne co do czasów pierwotnych, jako też co do złotéj epoki potęgi, wielkości i oświaty i epoki upadku, osłoniętego sztucznym blichtrem. Każdy z tych obrazów historycznych odgrywa się na swéj oryginalnéj widowni, odznacza się wykończonemi postaciami i odpowiednim duchem (Stimmung). Styl Matejki możemy nazwać historyczno-realistycznym, wydaje się bowiem, jakoby mistrz był żył w każdéj z tych epok, rozpatrzył się i tem co widział na własne oczy, zagrzewał wyobraźnię. Ciepłem jego postaci cała wycieńczona akademia mogłaby się ożywić i nabrać sił.“ Istotnie, świadomość dziejowa naszego mistrza jest tak potężna, prawie bezprzykładna, że z równą genialną dokładnością odtwarza wszystkie epoki.

Stawka mularzy trwa dotąd. Kilka tysięcy robotników, przybyłych do Wiednia przeważnie z Czech i Morawy, władze odesłały do swych gmin. Tymczasem emisaryusze strejku przebiegają przedmieścia i okolicę, zmuszając groźbami mularzy, pracujących jeszcze, do zaniechania pracy. Z różnych stolic prowincyi nadchodzą depesze o przygotowującéj się stawce innego zawodu robotników.

Stan zdrowia sędziwego Arcybiskupa Salzburga ks. Edera w ostatnich dniach znacznie się pogorszył.

Wczoraj umarła tutaj księżna Honoryna Lubomirska, przeżywszy lat 75.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Kuryera Polskiego“:

Jeżeli stanowisko jenerała Hurki jest zachwianém i lada chwila możemy usłyszeć o jego dymisyi, to przyczyn szukać należy nie w prześladowaniu żywiołu polskiego, bo na to zgadzają się najzupełniéj w Petersburgu i następca jego, będzie daléj prowadził „dieło obrusienja,“ lecz zatarg żony jego z tutejszym prawosławnym archirejem Leoncyuszem, wywołał głównie niezadowolnienie w wyższych sferach rządzących. Jak wszędzie, tak i w Rosyi, duchowieństwo jest potężnym czynnikiem, z którym każdy rozumny mąż stanu, kierujący polityką państwową, liczyć się musi; tylko taki płytki umysł, jak Maryi Andrejewny, wierzący jedynie w nahajkę, mógł powziąć szaloną myśl, iż może bezkarnie narzucać swoje rozporządzenia i rozkazy naczelnikowi duchowieństwa rosyjskiego w Królestwie Polskiém. Archirej Leoncyusz zalicza się do ludzi światłych i nawet bezstronnych. Jako prawowierny nienawidzi katolików, lecz idąc śladem dawniejszego metropolity litewskiego, Makarego, nie proteguje gwałtów w nawracaniu i nie znosi przytém księży obrządku grecko-łacińskiego, którzy przybywają z Galicyi i w celu zyskania intratnych probostw, porzucają swoję dawniejszą wiarę i przechodzą na prawosławie. Kilkudziesięciu podobnych wyrzutków osiedliło się już w dyecezyi chełmskiéj za protekcyą Maryi Andrejewnéj, ale postępowanie ich zraża nawet samych Rosyan. Przed niedawnym czasem, przybyło znów paru księży i z listem polecającym swojéj protektorki udali się o posady do archireja Leoncyusza. Ten im prost odmówił, a na zapytanie pani Hurkowéj, dla czego tak postąpił, odpowiedział: „Ja takoj griazi nie trebuju“ (Ja, takiego błota nie potrzebuję). Rozumie się, że dumna i popędliwa dama, nie znosząca oporu, zanotowała sobie te słowa w pamięci i rozpoczęła się cicha, podziemna walka, która o mało nie stała się przyczyną upadku jenerała Hurki, i gdyby nie protekcya Pobiedonoscewa, dawnoby już nastąpiła zmiana naczelnika kraju.

Aresztowanych akademików, po większéj części wypuszczono na wolność. Swoją drogą, odbywają się częste rewizye po nocach i dziesiąty pawilon w cytadeli zaczyna się powoli zaludniać. Aresztowania te nie mają żadnego związku z patryotyzmem i policyę je należy na karb związków socyalistycznych. Co prawda, młodzież nasza nie tak prędko się zapala do nowych idei i obce żywioły odgrywają tutaj główną rolę, ale w każdym razie

(5)

Wydziedziczeni.

Szkic z wypadków współczesnych

przez

Maryana Chęcińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 80).

III.

Dzień był piękny, chociaż mroźny. Blade słońce zimowe zaświeciło na wypogodzoném niebie — śnieg aż ćmił w oczach swą olśniewającą białością — wysokie drzewa, jak fantastyczne widma, odziane w szaty powiewne, nieruchome błyszczały w słońcu tysiącami brylantów. — Za to ludzie, otuleni w dostatnie futra i kożuchy, krzątali się żywo po dziedzińcu i przed stajniami.

Komarnicki, rozmówiwszy się z pisarzem, spieszył ku domowi, gdzie czekało nań śniadanie; była to bowiem niedziela i wybierano się do kościoła.

Śniadanie zastawiono w pokoju jadalnym — pięknie rzeźbione dębowe meble zdobiły go, na stole poustawiane były różne mięsiwa, chleb i bułeczki domowego wyrobu — samowar wrzał — aromatyczna woń herbaty rozchodziła się dokoła; wszyscy domowi zbierali się powoli — dzieci młodsze uwijały się wesoło po pokoju, a wuj Henryk — stał zamyślony przy oknie, które mróz pomalował misternie w kwiaty i arabeski.

Pani Zofia zaczęła nalewać herbatę.

— Herbata stygnie — wujaszku — zapraszała uprzejmie gospodyni domu.

Pan Henryk siadając do stołu zauważył próżne miejsce.

— Gdzież to Marynia? — zapytał.

— A gdzieżby, jeżeli nie w piwnicy, to w kuchni, albo spiżarni — odezwała się przeciągłym, cienkim głosem dama, siedząca przy stole obok p. Henrykowéj. Była to panna Eulalia Szczytnicka, przyrodnia siostra p. Henryka. Starsza o parę lat od brata, jeźli z rysów ściągłych przypominała go trochę, za to wyrazem i całym układem różniła się od niego najzupełniéj. Chuda, sztywna, nieporuszona z wiecznym grymasem na twarzy, przytem dziwacznie utrefiona w drobne warkoczyki, upięte gładko nad czołem a od tyłu w włosy spiętrzone do niezmiernéj wysokości, ubrana w suknię ciężką materyalną wiśniową w żółte paski, z wysoką białą fryzą i obszernemi rękawami zdawała się być wyciętą z jakiegoś starego portretu czy żurnalu mód. — Z wielkiem namaszczeniem powiadała zawsze, że dostała tę suknią kiedyś od pani Mielnickiéj, bogatéj, dalekiéj krewnéj i swéj matki chrzestnéj, u któréj młodość jako panna do towarzystwa spędziła. Teraz po śmierci jéj pozostawała u familii. Z bratem Henrykiem znieść się nie mogła i w ciągłéj byli to otwartéj, to podjazdowéj wojnie; dla tego zamieszkała od dłuższego czasu przy p. Zofii, jako osobie łagodnego usposobienia i na którą skutkiem swych dawnych wielkich znajomości i stosunków tem większy wpływ wywierać mogła.

I teraz p. Zofia na tę jéj zgryźliwą odpowiedź z uprzejmością odrzekła:

— Wyręcza mnie dzisiaj przy niedzieli w wydawaniu kucharce.

P. Henryk zaczął targać wąsy, co u niego było zawsze oznaką gniewu, aż wreszcie wybuchnął:

— Czy widzisz w tem co złego, Eulalio?

— A pewnie, przy tem zajęciu Marynia straci wszelki układ towarzyski i zgrubieje i będzie wyglądała....

— Jak zdrowa, zwyczajna śmiertelniczka — dokończył brat jéj z uśmiechem — a ty chciałabyś pewnie zrobić z niéj jaką nerwową, wybladłą damę, tak jak twoje kuzynki Mielnickie.

— Oho, ciotka Mielnicka wiedziała jak wychowywać panny naszego rodu, więc najpierw nie wolno nam było zdjąć rękawiczek z ręku; ubrane starannie od samego rana, jeżeli nie byłyśmy zajęte czytaniem zajmujących książek, to grałyśmy na fortepianie, śpiewały, co najwięcéj haftowałyśmy na kanwie, a tylko czasem wychodziłyśmy na przechadzkę do parku starannie osłonięte.

— I wychowała też was na wątłe, anemiczne roślinki, które znów wychowały to samolubne, bezradne pokolenie; przynajmniéj twoje kuzynki były bogate, ale cóżby z tobą był zrobił poczciwy Rafał. Panie daj mu odpoczynek wieczny, gdyby się był z tobą ożenił?

— Ja też nie chciałam p. Rafała, z przekąsem zauważyła panna Eulalia.

— Tak wiem — wiem, ale czy siostrunia na tem co zyskałaś? — zapytał trochę szyderczo brat.

Rozmowa weszła na niebezpieczne pole i nie wiedzieć co p. Eulalia byłaby odpowiedziała, miarkując po jéj zaciśniętych ustach, gdy zaszeleściło w drugim pokoju i ukazała się Marynia. Jak kwiatek w zawiei zimowéj, głos ptaszka w pustyni rozwesela oko i ucho ludzkie, tak tutaj na obecnych podziałało ukazanie się młodego dziewczęcia. Charakter i rysy rodziców zespoliły się w jéj twarzy szczęśliwie; miała więc czarne włosy lśniące, oczy takież ocienione długiemi rzęsami i brwiami, jaśniejące wesołością, a przytem łagodne; cerę białą, przezroczystą z świeżemi, prawdziwie wiejskiemi rumieńcami, a co usteczka, te dopiero były cudnie piękne i maleńkie, wydatne, koloru wiśni, aż patrząc na nie przychodziła ochota pocałować je, zwłaszcza, gdy śmiejąc się, co się często zdarzało, ukazywała drobne, perłowe ząbki. Wysoka, kształtna, ubrana była w ciemno-granatowy, w rodzaju węgierki, kostyum; czapeczka na bujnych warkoczach, obszyta była również popielatym futerkiem.

— Dzień dobry, zawołała biegnąc prawie w podskokach do stołu, przepraszam, że się tak zapóźniłam, ale chciałam ubrać się, aby być gotową do Kościoła.

— I przedewszystkiem pokazać swą nową toaletę, a co figlarko — śmiejąc się rzekł ojciec.

— Ależ to mniejsze ojczulku, chciałabym, wróciwszy do domu pójść w nim zaraz ślizgać się na lodzie z Kaziem i Guciem. Halifaksy są u sporządzenia w Kępie i zaraz je przywiozę, wracając z Kościoła.

— Otóż to znów coś nowego — zawołała pani Eulalia — czyż się to godzi, żeby panny biegały na łyżwach porówno z chłopcami, — jak możesz na to pozwolić — Zosiu — nie pojmuję — a! to już nawet nieprzyzwoicie; — a potém Marynia straci cerę, poodmraża uszy, ręce i zczerwienieje na mrozie, jak burak.

Tutaj pani Henrykowa, zazwyczaj ostrożna i milcząca, uważała za stósowne odezwać się:

— Ależ moja Eulalio — przecież to tak przyjęte teraz; w miastach większych uwijają się na wyścigi, zarówno mężczyzni jak i kobiety po wszystkich stawach i kanałach. Zalecają to nawet ze względów hygienicznych jako miłą i zbawienną dla zdrowia rozrywkę; ruch i świeże powietrze w zimie, gdzie tak mało jest sposobności używania go, przyczyniają się do zdrowia i świeżości cery i kompensują stokrotnie te odmrożenia możliwe i inne drobne usterki chwilowe w urodzie. Z względów zaś przyzwoitości bieganie na łyżwach jest lepsze w każdym razie, niż taniec, tak uprzywilejowany powszechnie.

— Wprawdzie nikt tu teraz nie zajrzy, żeby mógł podziwiać czy nie podziwiać te piękności — wyrzekła z przekąsem pani Eulalia i wzruszając wyniośle ramionami, wyszła z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

byłoby daleko praktyczniéj, gdyby się więcéj oddawała nauce przepisanéj programem, jak studyowaniu sposobów, mających uszczęśliwić całą ludzkość.

Z Litwy dochodzą nas smutne wiadomości. Wszędzie ucisk i gwałtowne nawracanie na prawosławie. Dzisiejszy następca metropolity Makarego chce pozyskać łaskę Pobiedonoscewa i wszelkiemi sposobami stara się o pozyskanie jak największéj liczby prozelitów. Władze policyjne i żandarmskie czynnie dopomagają, a nieposłuszni wysyłani są na Syberyą porządkiem administracyjnym. Jak dotąd, tylko Unici podlegają prześladowaniu, lecz za przyszłość ręczyć nie można. Wielkorządzcę, jenerała Kochanowa, spotkała jednak mała nieprzyjemność. Ukazem wydanym przez siebie polecił, aby w sklepach nie wolno było rozmawiać po polsku. Komisarze cyrkułowi odebrali rozkaz wydostania zobowiązań w tym względzie od wszystkich handlujących. Kupcy polscy, wobec przemocy, musieli się zgodzić, lecz rosyjscy stanowczo odmówili i wysłali zażalenie do Petersburga, gdzie się widocznie inaczéj na tę sprawę zapatrywano. Jenerał Kochanow dostał wygowor; naturalnie dla powagi nie mógł cofnąć swego rozporządzenia, lecz policyanci obeszli wszystkie sklepy i poufnie zawiadomili właścicieli, iż mogą że stroami rozmawiać po polsku.

— Prześladowania moskiewskie. Gazety warszawskie donosiły, że z liczby duchowieństwa dyecezyi lubelskiéj: ks. Józef Grünwald, wikaryusz parafii Sadowne, dekanatu węgrowskiego na Podlasiu i ks. Józef Szumiak, wikaryusz parafii Michów, przeznaczeni zostali na stałe zamieszkanie do klasztoru reformackiego w Pilicy, zaś ks. Hieronim Willanowicz, były administrator parafii Zemborzyce, wysłany został z rozporządzenia rządu na zamieszkanie do gubernii wiatskiéj. Nowe to ofiary dzikości moskiego rządu, dotknięte prześladowaniem za niesienie pomocy nieszczęśliwym Unitom.

— Zaczyna się już w prasie rosyjskiéj szczucie przeciw naszemu kalendarzowi. Kampanią otworzyły „Moskiewskie Wiedomosti“ argumentem takim, że oto kalendarz gregoryański używany w Polsce wpływa nadzwyczaj niemoralnie na Rosyan, mieszkających w ziemiach polskich, albowiem wyprzedzając o 12 dni kalendarz juliański, zachęca ludność prawosławną do zrywania postów. I tak n. p. wtedy, gdy katolicy obchodzą już Wielkanoc, prawosławni mają jeszcze post wielki; owóż dla utrzymania stosunków towarzyskich składają wizyty katolikom i oczywiście jedzą u nich szynki i kiełbasy. Jest jeszcze i drugi argument, oto „Moskiewskie Wiedomosti“ dowiedziały się, że u wielu prawosławnych, mieszkających w Polsce, wyrobiło się przekonanie, iż główne i prawdziwe święta są polskie, a prawosławne są tylko poboczne, drugorzędne, wskutek czego nie pracują w polskie święta, a natomiast w prawosławne oddają się pracy tak samo jak w dnie powszednie. Z tych to powodów wzywają „Mosk. Wiedomości,“ żeby jeżeli już nie w całem Królestwie Polskiem, to przynajmniéj w guberniach lubelskiéj, siedleckiéj i augustowskiéj zakazać używania kalendarza gregoryańskiego, a niesfornych wysłać na Sybir (!!!).

NIEMCY.

— *Berlin*, 5 kwietnia. W przyszły wtorek przybędzie cesarz na obiad do hr. Bismarcka, byłego ministra stanu. Około 20 b. m. odwiedzi cesarz królową angielską w Darmstacie.

— *Strejk* w kopalniach westfalskich ma się ku końcowi. Z Gelsenkirchen donoszą bowiem, że zeszłéj soboty stawiło się do roboty w kopalni: „Hibernia“ 386 robotników, w „Wilhelmine I“ 463 robotników, w „Wilhelmine II“ 250, w „Rheinelbe“ 434, w „Alma“ 2841, w „Consolidation“ prawie wszyscy robotnicy podjęli pracę. — Z prasy, zastanawiającéj się nad ostatnim strejkiem, dowiadujemy się, że nie powiódł on się wcale i naraził robotników na znaczne straty.

— *O ustąpieniu księcia Bismarcka* powiada „Schlesische Ztg“, iż „powody tego ustąpienia są dotychczas jeszcze nie znane. Może to być prawdą, że książę kanclerz, zwłaszcza w ostatnich czasach, nie trafiał w sedno rzeczy w kwestyi polityki wewnętrznéj (walka kulturna, cła itp.), ale co do polityki zewnętrznéj, to tyle pewna, że nieprzyjaciele Niemiec obawiali się armii niemieckiéj i geniuszu księcia kanclerza, który przewyższał wszystkich dyplomatów zagranicznych. Tego geniuszu obawiali się oni o wiele bardziéj, niż armii niemieckiéj“. — Na to odpowiada „Germania“, że „jest to niepatryotycznie, aby teraz, po usunięciu się ks. Bismarcka, odsłaniać słabe strony Niemiec i zwracać uwagę nieprzyjaciół na to, jakoby obecnie Niemcy były słabszemi, niż dawniéj. Jest to zresztą fałszem! Nikt nie zaprzeczy dyplomatycznych zdolności księcia kanclerza, ale należy to mieć na względzie, że 28 lat doznawał książę poparcia armii, najsilniejszéj na całym świecie. Nie łódźmy się, że sukces księcia Bismarcka wiele téj właśnie armii zawdzięcza. Gdyby książę był ministrem spraw zewnętrznych we Włoszech, których armia trzecie zajmuje miejsce, toby nigdy nie był został tak wpływowym dyplomatą w Europie.“

— *Coraz częściéj* ponawiające się z strony socyalistów bojkotowanie osób i całych klas społeczeństwa, spowodowało „Köln. Ztg.“ do zwrócenia uwagi na to, czyby na mocy kodeksu karnego (§ 360 nr. 11) nie należało występować przeciw temu podkopywaniu procederu obywateli, jak to uczyniono w Saksonii. W końcu radzi „Köln. Ztg.“, aby uzupełniono kodeks karny o tyle, aby karał nadużycia przez bojkotowanie wywołane.

— *„Nat. Ztg.“* donosi, że rząd zażąda rocznego stałego dodatku 18 milionów marek na cele wojskowe.

— *Z Monachium* donoszą, że książę rejent w ten sposób uregulował kwestyą starokatolików, że starokatolikom mieszkającym w archidyecezyi monachijskiéj, nadał prawa towarzystwa prywatnego. Stósownie do tego edyktu nie będą starokatolicy mogli używać dzwonów, a osoby będące w urzędzie duchownym, nie będą doznawały szczegółowych praw honorowych, jakich doznawają duchowni innych wyznań, nie objętych edyktem o towarzystwach prywatnych.

— *Z Essen* donoszą, że firma Fryderyk Krupp oświadczyła robotnikom kopalni „Hanower“ powracającym do kopalni, że za to iż dnia 2 i 3 bm. nie poprzychodzili do pracy, zapłacą po 3 m. kary, która to suma zostanie wpłaconą do kasy zasiłkowéj.

ROSYA.

* Zaburzenia wśród studentów. Z Petersburga donoszą do „Neue Freie Presse“, że wzburzenie pomiędzy studentami tamtejszymi trwa ciągle; uczniów wydziału medycznego, którzy chcieli gwałtem dostać się do gmachu zamkniętego, rozpędzono nahajkami. Najbardziéj burzliwe manifestacye zaszły w instytucie technologicznym. Przez kilka dni odbywały się tam zgromadzenia młodzieży, a gdy stawały się coraz gwałtowniejsze, wkroczył oberpolicmajster miasta, jenerał Gresser. Policya obsadziła wszystkie wyjścia, że nawet trotoary dla publiczności zamknięto. Przed głównem wejściem do gmachu stanął rząd krytych karetek, przeznaczonych do odwiezienia studentów. Jenerał Gresser udał się do gmachu i wezwał studentów, ażeby udali się za nim. Na to odpowiedzieli studenci, że naprzód muszą pokrzepić się fizycznie. Dostarczono im tedy posiłków. Po śniadaniu, które odbyło się w podwórzu gmachu instytutu, odwieziono studentów, po dwóch w każdéj karetce. Było ich około stu. Wieczorem wszyscy zamieszkali w Petersburgu zostali odwiezieni na koléj i odesłani przymusowo do miejsca stałego pobytu. — W akademii leśnéj odbywały się również zebrania studentów, wykłady nie doznały jednak przerwy. Instytut agronomiczny w Moskwie, uchodzący za ognisko wszelakich zaburzeń, ma zostać zamknięty. Właściwym powodem niepokojów ma być program egzaminów, po świętach wielkanocnych rozpocząć się mających.

Najświeższe doniesienia pod datą 30 marca do „Polit. Corr.“ opiewają uspokajająco. Większość studentów miała według tych doniesień powrócić do normalnego trybu swych zatrudnień i jak dawniéj regularnie słucha wykładów, część zaś nie pokazuje się wcale w uniwersytecie, jakby z obawy pokusy do nowych zaburzeń. W ogóle zapanowało wśród młodzieży petersburgskiéj nieco spokojniejsze usposobienie. Zdaje się, że los kolegów z uniwersytetu w Moskwie, których setkami miano uwięzić, oddziałał na nich, a nadto rozważyli, że nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, ażeby żądania swoje, o których już wspominaliśmy, przeprowadzić mogli. — Ostatnie zebranie studentów instytutu technologicznego w Petersburgu, miało barwę zupełnie lojalną; rozpoczęto je odśpiewaniem hymnu „Boże cara chrani“, wykluczając tém już z góry wszelkie pozory, jakoby zgromadzenie miało tendencyą rewolucyjną.

— O zaburzeniach w Rosyi, donoszą gazety następujące szczegóły: Stan Finlandyi bardzo groźny. Studenci potworzyli tajemne związki przeciwko rusyfikacyi. Władze zarządziły gromadne aresztowania. Niemcy finlandcy doprowadzeni są do ostateczności. Należy oczekiwać niezawodnego powstania. Car zaniepokojony ostatnim zamachem, przechyla się coraz więcéj ku stronnictwu panslawistycznemu. W najbliższéj przyszłości przeprowadzone zostaną nowe plany rusyfikacyjne Polski. W związku z tém wszystkiém są krwawe prześladowania żydów, które przybierają coraz większe rozmiary.

— W skutek licznych aresztowań, oraz w skutek odrzucenia wszystkich żądań studentów przez ministra oświaty, panuje nieprzerwanie silne wzburzenie w kołach studenckich. Wiadomość o dymisyi profesora Mendelelejewa sprawdza się. Mimo wszelkiéj czujności policyjnéj, zebrało się przed uniwersytetem wielu studentów, którzy żądali wypuszczenia zaaresztowanych kolegów. Hałaśliwe sceny powstały w chwili pojawienia się w uniwersytecie jenerała Nowikowa, niepopularnego kuratora petersburgskiego okręgu szkólnego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 8 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego radzcę rejencyjnego dr. iur. Wühlischa w Poznaniu radzcą kamery dworskiéj.

* *Listy podatkowe* na rok 1890/91 wyłożone są na ratuszu od 29 marca do 12 kwietnia włącznie. Przejrzeć je można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 do 1 w biurze przy ulicy Koziéj nr. 8. Termin reklamacyjny rozpoczyna się z dniem 13 kwietnia i kończy się z dniem 13 czerwca.

* **Swiętopietrze z Wielkopolski.** Z archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj złożono Ojcu św. jako świętopietrze na rok 1889 sumę 24,970 franków.

* **Katolickie** pisma niemieckie ogłaszają obszerny artykuł p. t. „Die Verfolgung der griechisch-unirten Katholiken in Russland,“ w którym na podstawie rozprawy księdza prof. dr. Chotkowskiego, zamieszczonéj w październikowym i listopadowym zeszycie monachijskich „Historisch-politische Blätter“ opisane jest gwałtowne nawracanie Unitów na prawosławie. Te same pisma („Germania,“ „Schlesische Volksztg“ i inne) zapowiadają, że podadzą niebawem przekład listów pisywanych przez Unitów z gubernii orenburskiéj do księdza dr. Chotkowskiego, które najpierw drukowane były w „Kuryerze.“

* **Na spalony zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** Ks. proboszcz Staśkiewicz z Targowéjgórki 9,55 marek.

* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszéj Redakcyi: Katarzyna Rissman z Poznania 1 markę. T. m. 3 marki. Ks. prof. Dziedziński z parafii krobskiéj druga składka 65,50 marek, od ks. M. z R. 3 m., od ks. N. z S. 3 m., od ks. S. z M. G. 1,50 m., razem 73 marki. (W pierwszéj składce Krobskiéj, kwitowanéj w sobotę zaszła pomyłka: miało być marek 153, a nie 150]. Ks. prob. Zingler z Żytowiecka od siebie i parafian 115 marek. Ks. proboszcz Polczyński z parafii Wyganowskiéj 135 marek. Ks. proboszcz Radecki z Szubina z parafią 40 marek. Ks. proboszcz Staśkiewicz z Targowéjgórki 10 marek.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek **3900.**

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Ks. Poturalski z Duszna: a) zebrane na imieninach w Dusznie 11,50 marek, b) od siebie i parafian 74,50 marek. Za pośrednictwem p. P. Mycielskiego z Ponieca: pani Szołdrska z Żydowa 11,50 marek, pani Mycielska z Ponieca 10 marek, panny Mycielskie 2, ks. Bluemel z Gołaszyna 5, P. L. Landsberg z Bojanowa 1 m., P. Mycielski 3 marki. W Chrośnie złożono: Fr. 50 fen., L. Buchholc 1,25 m., M. Rosiński 1 m., Wawrzyn Światlak, Wawrzyn Fołda po 50 fen., Jan Pietroski 20, Frańciszek Sawicki 15, Szczepan Budny 15, Józef Budny 25, Wojciech Matuszak 10 fen., Frańciszek Dobrowolski z Inowrocławia 1 m., Jan Smul 10, Paweł Sawicki 10, Adam Smul 50, Frańciszek Smul 20, Józef Smul 50, Jan Kościński 20, Jan Kluczewski 30, Wojciech Smykowski 20, Jan Kruszczyński 20, Tomasz Smul 70, Mateusz Olejniczak 30, Maciéj Światlak 15 fen. Dzieci z Chrosna nad Gopłem złożyły: Buchholc Pelagia 15, Olejnik Wojciech 10, Olejnik Anna 15, Olejnik Józef 20, Olejnik Tomasz 10, Wrzód Frańciszek 10, Kaźmierczak Julianna 10, Kościelniak Michał 50, Zaremba Walenty 25, Zaremba Szczepan 10, Wyrwiński Michał 10, Ziętara Józef 15, Ziętara Salomea 10, Rosiński Antoni 15, Młodzikowski Andrzéj 10, Młodzikowski Ludwik 5, Fołda Rozalia 15, Fołda Stanisława 10, Fołda Maryanna 10 fen., Zaleta Jan, Michalak Wojciech, Nowaczyk Jakób, Nowak Agnieszka, Nowak Frańciszka, Smykowska Agnieszka, Nowacki Wawrzyn, Urbański Władysław, Sawicki Ludwik, Sawicka Frańciszka, Warzak Walenty, Derenda Frańciszka, Fritsche Julian, Kluczewska Pelagia, Piotrowska Zofia, Kościńska Magdalena po 10 fen., Nowak Maryanna, Owczarek Stanisław, Urbański Jan, Olszewska Józefa po 5 fen., Szczepecka Helena 1 markę.

Razem złożono dotąd 16,849 marek 99 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 15,000 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatem w głównéj kasie 349 m. 99 fen.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek obraz dramatyczny L. hr. Starzeńskiego „Krwawe piętno“.

Ceny zniżone.

W środę wodewil ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego z muzyką Noskowskiego „Hulaj duszo“.

Ceny zniżone.

W czwartek dramat historyczny M. Falkowskiego „Na chwilę carem“.

Zachęcamy usilnie publiczność, aby zechciała uczęszczać na przedstawienia teatralne, gdyż wkrótce artyści Poznań opuszczą.

* **Radzca zdrowia** p. dr. Zielewicz wyjechał do Berlina na kongres chirurgów.

* **Wiceprezes rejencyi, Himly,** mianowany został prezesem rejencyi; wyższy radzca rejencyjny, Holwede, radzcą naczelno-prezydyalnym; radzca rejencyjny, dr. Dziembowski, wyższym radzcą rejencyjnym; landrat Tempelhoff i radzca rejencyjny Snethlage, dyrektorami sądu administracyjnego.

* **Smutną Wielkanoc** zgotowała sobie pewna rodzina robotnicza na Chwaliszewie. We Wielki Piątek, przy poście zakupiła gospodyni domu w jakimś składzie suszonych grzybów i przyrządziła kapuśniak, który spożyła wraz z czworgiem swych dzieci. Mąż, nie lubiący kapuśniaku, mało co potrawy téj spróbował. Niebawem okazały się symptomata zatrucia i troje dzieci zmarło. Kobietę wraz z jednem dzieckiem odwieziono do zakładu Sióstr Miłosierdzia, lecz jest nadzieja, że chorzy z niebezpieczeństwa wyjdą. Chwilowo jest im lepiéj.

* **Realność** przy dolnéj ulicy Młyńskiéj nr. 3 sprzedał kamieniarz Sametzki fundacyi Flataua zakładu dla osierociałych dziewcząt żydowskich, stojącéj pod zarządem tutejszéj gminy żydowskiéj.

* **W Broniszewicach,** w dekanacie pleszewskim, spalił się drewniany kościół parafialny w pierwsze święto wielkanocne skutkiem strzelania chłopaków z pistoletów.

* **Z Ostrowa do Kalisza** ma być wybudowana wąskotorowa koléj konna. W sprawie téj donosi „Kuryer Warszawski“:

Projekt ten opracowali dwaj inżenierowie pp.: Marchwitz i Kurczewski, w obliczeniu szerokości toru na 800 milimetrów. Odpowiednie podanie do ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu zostało wysłane. Według przepisów, obowiązujących koncesye budowy kolei konnych wąskotorowych, stanowcza decyzya może nastąpić dopiero po uzyskaniu przychylnéj opinii ministeryów: wojny i komunikacyi. — Koléj konna z Kalisza do Ostrowa może być przedsiębiorstwem nadzwyczaj zyskownem, nietylko bowiem będzie miała zapewniony ruch osobowy, lecz przewóz towarów, a zwłaszcza węgla kamiennego, dostarczanego obecnie do Kalisza na osiach. Według kosztorysu, budowa linii wymaga kapitału 70.000 rs. bez taboru, mianowicie wagonów i koni. Kapitał ten jest w całości zapewniony i w razie otrzymania koncesyi budowa natychmiast się rozpocznie. Wspomniany już inżenier Kurczewski przebywa obecnie w Petersburgu.

* **Żnin.** Do wydziału powiatowego powołani zostali: panowie Colbe z Jadowników, aptekarz Segall z Żnina, Morgenstern z Ryszewa, Moszczeński z Słembowa, Raschke z Uścikowa, Tuchołka z Marcinkowa dolnego.

* **Inowrocław.** Do wydziału powiatowego powołani zostali pp.: dyrektor Grabski z Inowrocławia, właściciel dóbr Guradze z Czystego, Kunckell z Krężołów, Kunkel z Markowa, dr. Mieczkowski z W. Kołudy, Schlichting z Wierzbiczan.

* **Celem powitania** w Lesznie 3 oddziału artyleryi polowéj, wybrało się ztąd dnia 31 marca jedenastu oficerów poznańskiego pułku artyleryi polowéj nr. 20 konno z Poznania do Leszna. Odległość z Poznania do Leszna wynosi 72 kilometry; podróż do Leszna trwała 9 a z powrotem 10 godzin (włącznie z półtoragodzinnym odpoczynkiem w Kościanie resp. w Głuchowie).

* **Leszno.** W sąsiedniém miasteczku Zaborowie grasują żarnice; 75 procent dzieci nie uczęszcza dla téj choroby do szkoły.

* **Kraków.** Ś. p. ks. Jan Schindler rozporządził majątkiem swoim w następujący sposób: 1) Kapitule katedralnéj krakowskiéj zapisał 40,000 złr. do wolnéj dyspozycyi, 2) 20,000 złr. gminie miasta Krakowa z przeznaczeniem procentów rocznych do rozdawania podupadłym rzemieślnikom jako wsparcie; — 3) Towarzystwu dobroczynności w Krakowie 10,000 złr. na fundusz wieczysty Towarzystwa; — 4) Arcybractwu Miłosierdzia 5000 złr. na fundusz wieczysty, z przeznaczeniem rozdawania procentu rocznego sługom i służebnicom, które wykażą się służbą najdłuższych lat przy téj saméj familii lub osobie. Temuż Arcybractwu przeznaczył ś. p. ks. Schindler różne losy loteryjne na pomnożenie tego zapisu; — 5) Probostwu w Stanisławowie obrządku łacińskiego 1,000 złr. renty papierowéj z przeznaczeniem procentu na roczny aniwersarz za dusze rodziców; 6) Szpitalowi Bonifratrów, św. Ludwika i starozakonnych na Kaźmierzu, Ochronce na Wesołéj, Zakładowi św. Józefa na Piasku, Zakładowi chłopców pod opieką XX. Misyonarzy na Kleparzu, Zakładowi starych kobiet na Blichu po 2000 złr. każdemu z wymienionych zakładów — razem 14,000 złr. na fundusz wieczysty; 7) Kapitule katedralnéj w Krakowie 10,000 złr. z przeznaczeniem prosentów do rozdawania rocznie ubogim na jałmużnę; 8) Bibliotekę swoją w Krakowie i na Bielanach (liczącą 10,000 tomów) oraz mapy i ryciny do biblioteki Jagiellońskiéj; — 9) różne instrumenta fizyczne, optyczne i medyczne polecił rozdać między zakłady naukowe, którym się przydać mogą; — 10) wszelkie oznaki orderowe złożone być mają do skarbca kapitulnego, oraz krucyfiks pozłacany z zegarem na tymże krzyżu; — 11) kościołowi św. Mikołaja kielich srebrny pozłacany. — To są legata publiczne; jest jeszcze kilka drobniejszych legatów prywatnych; między temi 200 złr. lekarzowi, który był przy śmierci księdza Schindlera. — Egzekutorami testamentu są ksiądz kanonik Midowicz i pan Ludwik Zarewicz. W swojém *pro memoria* do nich zastrzegł się ś. p ksiądz Schindler przeciw wystawieniu zwłok jego na widok publiczny, dla tego też publiczność nie jest dopuszczaną.

* **Warszawa.** Dla jadących do Warszawy nie bez interesu będzie wiadomość, że taksa doróżkarska z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiéj zniżoną została, i te w dzień dla doróżek parokonnych kop. 25, jednokonnych kop. 20, — w nocy zaś kop. 40 resp. kop. 35. Za bagaż wagi więcéj od jednego puda dopłata wynosić ma dla dwukonnych kop. 15, dla jednokonnych kop. 10. Taksa powyższa stósowaną być ma za przejazd od dworca do wszystkich punktów miasta z wyjątkiem Pragi i dworca kolei nadwiślańskiéj pod cytadelą.

* **Zawsze pijaństwo.** Dwudziestoletni pomocnik handlowy, Ferdynand Bumcke, rzucił 4 marca r. b. cegłą w żelazną bramę cesarskiego zamku w Berlinie. Sprawca wcale nie uciekał, dla tego go na miejscu przyaresztowano. Bumcke uniewinniał się, że był pijanym. Poprzednio pisał list do księcia Bismarcka, żądając pieniędzy. Zagroził, że jeżeli prośba jego nie odniesie pomyślnego skutku, ex-kanclerz dozna bardzo nieprzyjemnych skutków. Za dwa te wykroczenia został oskarżony skazany na 9 miesięcy więzienia.

* **Wydobycie połkniętego noża.** Siedmnastoletni uczeń mechaniki zatrudniał się w wolnych chwilach wkładaniem w gardło noży, co widział nieraz w budach jarmarcznych. Do ćwiczeń używał noża bez brzeszczota, długiego 16½ centym., a 1 centym. szerokiego. Pewnego dnia nóż wymknął się z ręki i wpadł gardłem do żołądka. Profesor Rose, aby wydobyć nóż z wnętrza, wykonał trudną operacyą, gdyż wyciętym w ciele otworem doszedł do żołądka, z którego wydobył niebezpieczne żelazo. Młodzieniec po 6 tygodniach wyzdrowiał zupełnie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 9go kwietnia św. Maryi Egipc.

Ostatnie telegramy.

Gelsenkirchen, 8 kwietnia. Wszyscy robotnicy stawili się do pracy. W „Hibernii“ pracuje 465; w „Wilhelmie“ 827; w „Rhein-Elbe“ 488; w „Almie“ 440; w „Consolidation“ wszyscy. Bezrobocie można uważać za skończone.

Zanzybar, 8 kwietnia. Bwanaheri i Jehassi poddali się wczoraj wraz z całem wojskiem Wissmannowi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bronikowski z Warszawy, Mielęcki z Oporowa, pani dr. Opielińska ze Srody, Krakowski z Mokronosa, Janicki z Wrześni, Dembowski i Wróblewski z Ostrowa, Brinkmann z Peistungenburga, Türk z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Poznań, 8 kwietnia 1890.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,90 m., 70-ta 33,20 mrk. kwiecień —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34,20 m.

Poznań, 8 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 94,50, rzana 30,00 za 100 kilogr.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
6. Pop. 2	753,9	PłnW. lek.	pochmurno	+14,2
6. Wie. 9	752,8	W. lekki	pogod.	+7,5
7. Ran. 7	750,9	W. lekki	pochmurno	+3,9

Dnia 6 kwietnia maximum ciepła +14,9° Cel.
„ „ minimum ciepła +2,0°

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, ...
Trinken Sie also überall nur die gesunden ungegypsten französischen
Natur-Weine
von Oswald Nier
Hauptgeschäft BERLIN
25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.
Ausf. Preis-Courant gratis & frco.
und fordern Sie im eigenen Interesse
№ 152.
Skład centralny w Poznaniu
Ulica Berlińska nr. 16.

Telegram giełdowy

Berlin, 8 kwietnia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	8
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	193 50	194 25
na wrzesień-październik	184 —	184 50
Żyto słabiéj.		
na kwiecień-maj	166 25	165 50
na wrzesień-październik	155 50	154 75
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	67 30	67 10
na wrzesień-październik	57 30	57 30
Okowita słabo.		
eksportowa	34 30	34 20
na kwiecień-maj	33 90	33 80
na czerwiec lipiec	34 10	34 —
na lipiec-sierpień	34 60	— —
na sierpień-wrzesień	34 9[illegible]	34 70
spożywcza	54 30	54 20
Owies		
na kwiecień-maj	163 —	164 —
Wyp.-żyta wsp.	950	2400
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10,000	,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	3	5
Consol. 4%	106 40	106 40
Consol. 3½%	101 70	101 70
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 30	98 50
Poznańskie listy rentowe	103 40	103 40
Austryackie banknoty	170 45	170 60
Austryacka renta srebrna	75 40	75 60
Rosyjskie banknoty	220 70	220 75
Rosyjskie listy zastawne	98 40	98 50
Polskie 5% listy zastawne	66 —	66 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	61 30	61 40
Węgierska 4% renta złota	87 25	87 60
Węgierska 5% renta papier.	84 60	85 10
Austryackie kredytowe akcye	160 50	161 —
Austryackie francuskie koleje	93 —	93 10
Lombardy	52 50	53 25
Usposobienie: stałe.		

Szczecin. 8 kwietnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	5	8
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj	187 —	188 —
na czerwiec-lipiec	190 —	190 50
na wrzesień-październik	181 50	181 —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	162 —	161 50
na czerwiec-lipiec	163 —	162 —
na wrzesień-październik	152 —	152 50
Olej rzep. spok.		
na marzec	68 —	68 —
na kwiecień-maj	67 70	67 50
Okowita petw.		
w miejscu spożywcza	53 10	53 20
„ eksportowa	33 40	33 40
„ na kwiecień-maj eksp.	33 40	33 30
„ na wrzesień-paź. eksp.	34 60	34 40
Petroleum		
w miejscu	11 90	11 70

Dnia dzisiejszego z rana umarł nagle ś. p.

ks. Jakób Drążkowski,

rządzca parafii Lutomskiéj.

Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w środę o godzinie 5-téj przed wieczorem; nabożeństwo żałobne i pogrzeb w czwartek o godzinie 10-téj przed południem. (1546)

Lwówek, dnia 7 kwietnia 1890.

Dziekan lwówecki
ks. Hebanowski.

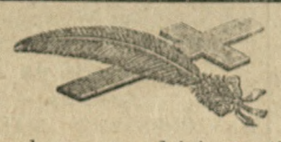

Dnia 7-go b. m. o godzinie 7-méj rano zakończył żywot nagle, skutkiem udaru mózgowego ś. p.

ks. Jakób Drążkowski,

proboszcz lutomski.

Eksportacya do kościoła odbędzie się w środę po południu, złożenie do grobu dnia następnego.

Pozostali.

W sobotę dnia 5 b. m. o 7 wieczorem zasnął po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony śś. Sakramentami, mój najukochańszy mąż i ojciec nasz

Jakób Stankiewicz

w 60 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 9 b. m. przed południem o godz. 9 z domu żałoby o czem donosi w smutku pogrążona (1548)

Rodzina.

Obrazki

do Pierwszéj Komunii św.

poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

73	Jedyny polski skład bławatny	73

na prowincyą.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,

Firanki — Kobierce,

Materye meblowe. Płótna, Stołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane

Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,

skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska. (1415)

wysyłający

73	podróżnych	73

Najnowsze patentowane drylownik**i**

z samodzielnem regulowaniem pudełka z siewem

Siewniki szerokorzutne systemu toruńskiego i patenty Bermanna i do koniczyny.

Potrząsacze do sztucznych nawozów patentu Schloera i **rozdrabiacze** nawozów.

Młockarnie, lokomobile i maneże.

Tryery, młynki i wialnie.

Oryginalne uniwersalne

pługi stalowe

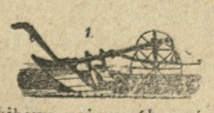

od Rud. Sacka na kółkach z samodzielnem prowadzeniem

Pługi dwuskibowe najwypróbowańszéj konstrukcyi.

Pługi trzy i czteroskibowe.

Dołowniki do sadzenia kartofli Patentu Sarazina Nr. 41637. (1045)

Walce gładkie, pierścieniowe, kolczyste i systemu Cambridge.

Inne narzędzia rólnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,

Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4.

Heyducki & Eichstaedt

(526) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Po bajecznie zniżonéj cenie.

ŻYWOT

ś. Wojciecha

Biskupa i Męczennika,

opracow. podług najlepszych źródeł przez

X. Kan. Koszutskiego,

zawierający około 500 stron druku.

Zamiast bowiem 1,50 **tylko 50 fen.,** z przesyłką 0,70.

Za nadesłaniem należytości odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Regularne przesyłki

tabaki do zażywania

Grand Cardinal, Qualitée supérieure, w słojkach funtowych

odbiera i poleca (1304)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Płaszcze nieprzemakalne

męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (1457)

W. A. Kasprowicz

Plac Wilhelmowski 6 Fryderykowska 4 Poznań.

Gimnazyastów przyjmuje się na stancyą przy ul. Wielkich Garbar nr. 18 parter na lewo. Rekomendacyi gotów udzielić p. **J. Chociszewski,** mieszkający w tymże domu na II piętrze. (1531)

Przyjmuję (1498)

pensyonarzy;

uczniom z klas niższych udzielam pomocy w naukach.

Poznań, Murna ul. 3.

Fr. Krajewicz.

Pensyonarzy

przyjmują od 1-go kwietnia r. b. **Nepomucenostwo Kucner, Leszno** (Lissa i/P.) Święciechowska ulica nr. 29. Zapewnia się troskliwą opiekę, dobry stół i pomoc w naukach. (1510)

Nauczyciel gimnazyalny ma miejsce dla

pensyonarzy

pod **umiarkowanemi warunkami.** Adres wskaże ekspedycya Kuryera sub W. P. 1470.

Nazawodny Rezultat!!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Liebiga mąka z mięsa. Mąka z kości.

Chilijska saletra

po oryginalnych cenach giełdy hamburgskiéj.

Superfosfaty. Żużle - Thomasa.

Otręby pszenne. Ospa żytnia.

Wapno fosforowe.

Orłowski i Sp., Poznań,

Kuchy rzepiowe, lniane, konopne.

Mąka znasienia bawełnianego. **Kuchy z orzecha ziemnego.**

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,

Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)

Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,

Alfenidę stołową „Christofla“,

Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Die

EAU DE COLOGNE-

und Parfümerie-Fabrik

Glockengasse Nr. 4711

von FERD. MÜLHENS in KÖLN a. Rh.

empfiehlt ihre rühmlichst bekannte, auf allen Weltausstellungen **nur mit** ersten Preisen ausgezeichnete

Nr. 4711 Eau de Cologne

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

Nr. 4711 Special-Wohlgerüche

höchst concentrirter Qualität, und zwar:

Nr. 4711 Kaiserblume, Nr. 4711 Erica-Essenz,
Nr. 4711 Goldlack, Nr. 4711 Veilchen-Essenz,
Nr. 4711 Maiglöckchen, Nr. 4711 weisses Heliotrop

sind das feinste, was in dieser Art geboten wird.

Nr. 4711 Glycerin-Crystall-Seifen

in den Gerüchen: **Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda, Veilchen und Eau de Cologne.**

Der hohe Glyceringehalt in Verbindung mit feinster Seifenpasta sind Vorzüge, die diese Seife für Personen mit empfindlicher Haut unentbehrlich machen, durch den köstlichen Wohlgeruch ist sie der Liebling der feinen Damenwelt geworden.

4711 4711 4711 4711

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1420)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ul. 5.

Z dniem 14 kwietnia osiedlam się **w Poznaniu** jako **specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie,** otwierając jednocześnie **klinikę prywatną dla chorób kobiecych** przy ul. Ludwiki Nr. 3 na parterze.

Dr. Pomorski,

były asystent prof. Grawitza w Gryfii i A. Martina w Berlinie.

Przyjmuję codziennie od godziny 10 do 11 rano i od 3 do 5 po południu. Poliklinika bezpłatna od godziny 12 do 1 w południe. (1541)

Nowy kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpoczyna się **w środę dnia 16-go kwietnia.** (1520)

Egzamin nowych uczennic **we wtorek dnia 15-go kwietnia** o godzinie 3-ciéj po południu.

Poznań, św. Marcin nr. 1.

Anastazya Warnka.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia składu wyprzedaję wszelkie, artykuły, jako: **Bieliznę gumową, nakrycia stołowe, płaszcze nieprzemakalne, kalosze, lalki, piłki, chirurgiczne przedmioty, rozpylacze, perfumy, portmonetki, grzebienie** i t. d. po znacznie zniżonych cenach. (1505)

Od 1 lipca r. b. **znajduje się skład mój tylko przy Fryderykowskiéj ulicy nr. 5.**

W. A. Kasprowicz,

Wilhelmowski plac 6. Poznań. Fryderykowska ul. 4.

Skład specyalny towarów gumowych i fabryka bandaży.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Czapki,

rękawiczki, krawaty, szelki, kołnierzyki, mankiety, parasole, laski, poduszki safianowe, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki itp. (1131)

towary galanteryjne oraz

dla Przewielebnego Duchowieństwa

birety, piuski, kołnierzyki i obojczyki poleca **w najwyborniejszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych**

C. Adamski, Poznań, Bazar.

Na prowincyą przesyłki uskuteczniam odwrotną pocztą.

Poszukuje się

rządzcy

na większe dobra od 1 lipca. Reflektanci posiadający odpowiednią praktykę i wykształcenie teoretyczne, zaopatrzeni w dobre świadectwa, zechcą nadesłać swe zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. N. Z. P. 1517.

Dla zdatnego, młodego

Ekonoma

szuka posady (1528)

F. X. Speichert,

w Konojedzie p. Kościanem.

Służący

w średnim wieku, kawaler, z dobrą rekomendacyą, znajdzie miejsce od 1-go lipca r. b. w **Rossoszycy** pod **Ostrowem.** (1519)

Gospodyni

w średnim wieku, zdolna, pracowita, wszechstronnie w swoim zawodzie zamłowana, szuka innego miejsca, najchętniéj na probostwo. Oferty prosi pod literą B B. 1549 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Poszukują

ucznia,

syna uczciwych rodziców, z odpowiedniem wykształceniem do składu bławatnego. (1539)

W. Kukuliński & Sp.,

plac Wilhelmowski nr. 6.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.